

# Więcej niż jedno życie

TEATR ÓSMEGO DNIA. Jubileusz Ewy Wójciak

**D**roga Jubilatko – zaczął rocznicowe przemówienie w Teatrze Ósmego Dnia Tadeusz Janiszewski. Wszyscy zgromadzeni na widowni przyjaciele „Ósemek”, a i sama Jubilatka, umierali ze śmiechu, więc zaraz dodał: kochana Ewułko.

Okazją do czwartkowego spotkania był jubileusz 25-lecia artystycznej pracy Ewy Wójciak. – „Ach, jakże godnie żyliśmy” i przeżyliśmy „Więcej niż jedno życie” – podsumował ten czas, cytując tytuły przedstawień, Tadeusz Janiszewski. Potem były listy gratulacyjne i morze kwiatów na scenie. – Nie lubię jubileuszy, ale z tej okazji Egon Naganowski zaproponował mi przejście „na ty”, a Jerzy Piotrowicz ofiarował obraz, którego nie chciał mi sprzedać przez piętnaście lat; i widzę tyle miłych twarzy, tylu przyjaciół – cieszyła się Jubilatka.

## Ewa śpiewa

Wreszcie Ewa zaśpiewała. Zaczęła od wiersza Tadeusza Janiszewskiego z „Piołunu”, potem były wiersze Anny Achmatowej znane już z „Requiem”. I premiera – wiersze Ryszarda Krynickiego ze zbioru „Magnetyczny punkt”. To – niewątpliwie – było największe artystyczne wydarzenie wieczoru.

Arnold Dąbrowski skomponował do tych wierszy przepiękną muzykę. Jest w niej przestrzeń i bezkres skrzypiec i wiolonczeli, jest drżący, drażniący niepokój fagotu i perkusji. Wiersze Krynickiego, opisujące świat w kilku najważniejszych słowach, zdają się być oporne na śpiewanie. Raczej należałoby je wyrycić w skale. Muzyka dodała im wzniosłości. Ale głos Ewy przywrócił je realnemu światu, umieścił w ich kosmosie człowieka: cierpiącego, gubiącego się, samotnego, prawdziwego. Człowiek lecący do nieba i zakopany w ziemi. Człowiek błąkający się między gwiazdnymi konstelacjami.

Bardzo bym chciała jeszcze tych śpiewanych wierszy posłuchać, bardzo bym chciała, żeby ułożyły się w osobny recital. Artystyczne spotkanie Krynickiego, Dąbrowskiego i Ewy Wójciak zaowocowało naprawdę pięknie.

## Znów jesteśmy razem

Spotkanie towarzyskie po recitalu przeciągnęło się do nocy. Nie było końca rozmowom. – Najbardziej zależało mi na tym, żeby przy tej okazji bliscy mi ludzie naprawdę spotka-

li się ze sobą – mówiła Ewa. I to też się udało.

– Kiedy oglądaliśmy „Przecenę dla wszystkich”, to byliśmy naprawdę razem: i aktorzy, i widzowie” – wspominali ci, którzy pamiętają Teatr Ósmego Dnia z lat 70. Oni, czytając

dzisiejszy felieton Włodzimierza Namczyka, będą mogli więc do niego dołączyć także to wspomnienie. To doświadczenie wynikające z chodzenia do teatru, a nie tylko czytania o nim.

EWA OBRĘBOWSKA-PIASECKA